Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VI. Warszawa-Kraków dnia 1 października 1930 r. Nr. 19.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr. BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA. Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Jagiellońska L. 4. — Tel. 12524 Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Do P. T. Czytelników!

Prenumeratę za czwarty kwartał, oraz zaległości prosimy przesłać załączonym czekiem P. K. O. Nr. 404.983.

Prenumerata Jedności wynosi — rocznie 9 zł. półrocznie 5 zł. kwartalnie 2 zł. 50 gr.

Administracja.

Żądajmy wszyscy wypłaty zaległego komornego.

Sprawa wypłaty reszty zaległego komornego za rok 1928 przedstawia się jak najgorzej. Dotychczasowe odpowiedzi sfer miarodajnych wskazują, że Rząd nie ma zamiaru wypłacić należnej nam zaległości, zasłaniając się brakiem gotówki. Rzecz dziwna, że jeżeli urzędnik, zalega z podatkiem lokatorskim, to nietylko Rząd ściąga ten podatek drogą egzekucji, ale nadto zalicza i ściąga wysoki procent zwłoki. Cytowaliśmy w ostatnim numerze, jak z winy magistratu krakowskiego policzono jednemu z urzędników 30 zł. procentu zwłoki, za niedopłacony podatek lokatorski w kwocie 40 zł. Gdybyśmy tę samą metodę mogli zastosować do Ministerstwa Skarbu, to pretensje nasze do skarbu państwa byłyby bardzo poważne. Biorąc na prosty chłopski rozum, tak powinno być, bo trudno dwie różne miary przykładać do tych, którzy są winni.

Wszędzie za zwłokę dolicza się procent, może i nam powinno przysługiwać prawo doliczania procentu, takiego samego, jak to stosuje Ministerstwo Skarbu, za czas od 1928 r. do chwili obecnej.

Jest chyba rzeczą naturalną, że jeśli jest prawo, to powinno ono być bezwzględnie stosowane do wszystkich. Wyjątków nie możemy uznawać, tembardziej, jeśli chodzi o Rząd, który powinien świecić przykładem.

Dotychczas nie upominaliśmy się o wypłatę zaległego komornego wraz z procentem zwłoki. Żądaliśmy i żądamy wypłaty samego zaległego komornego i nie przestaniemy się upominać, aż otrzymamy to, co się nam należy.

Wobec trudności jednak, jakie się wyłaniają, nie możemy milczeć, i dlatego komunikujemy, że w myśl uchwały Zarządu Związku Zrzeszeń, wszystkie istniejące organizacje winne się bezzwłocznie zwrócić do Ministerstwa Skarbu i do swego Ministerstwa resortowego z petycją o wypłatę zaległości.

Upominać się musimy, bo mamy do tego prawo, a obecne położenie materjalne i wydatki związane z nadchodzącą zimą aż nadto usprawiedliwiają nasze słuszne i usprawiedliwione żądania.

Niechaj więc wszystkie organizacje, nawet najmniejsze, nie czekają ani chwili, lecz natychmiast wyślą masowo memorjały według naszych wskazówek — odpisy należy przesłać do naszej redakcji.

Jeśli nie będziemy walczyć, nic nie otrzymamy. Jeśli wszyscy będziemy się upominać o to, co się nam słusznie należy, wywalczymy to, co nam w myśl prawa przysługuje!

Warszawa.

Do

P. T. Członków Ogólnego Zrzeszenia Zw. i Stow. Funkcjonarjuszów Państwowych i Samorządowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Zarząd Ogólnego Zrzeszenia uprasza niniejszem o podanie następujących danych, potrzebnych dla założenia rejestru członków Ogólnego Zrzeszenia

1) Statutowa nazwa Organizacji, będącej członkiem Ogólnego Zrzeszenia,

2) Siedziba Organizacji.

3) Dokładny adres lokalu Organizacji (numer telefonu),

4) Rok założenia,

5) Data i liczba zatwierdzenia Statutu (należy dołączyć jeden egzemplarz Statutu),

6) Jeżeli członkami Organizacji są osoby fizyczne (jak np. w Stowarzyszeniach), ilość członków,

7) Jeżeli członkami Organizacji są osoby prawne (Stowarzyszenia i Związki), a) nazwa poszczególnych członków Organizacji (t. j. nazwa Stowarzyszenia względnie Związku i t. p.; b) adres odnośnych członków; c) ilość osób fizycznych tworzących odnośną Organizację (Stowarzyszenie względnie Związek).

8) Imienny skład Zarządu Organizacji. będącej członkiem Ogólnego Zrzeszenia.

9) Imienny skład Komisji Rewizyjnej (Rady Nadzorczej),

10) Wysokość składek członkowskich pobieranych przez Organizację, będącą członkiem Ogólnego Zrzeszenia. Jeżeli Organizacja będąca członkiem

Ogólnego „Zrzeszenia składa się ze Stowarzyszeń względnie Związków — należy podać wysokość składki członkowskiej, pobieranej przez odnośne Stowarzyszenia, względnie Związki od swych członków.

11) Roczny obrót pieniężny Organizacji będącej członkiem Ogólnego Zrzeszenia,

12) Jakie formy działalności rozwija Organizacja i jakie rezultaty w tym kierunku osiąga.

Upraszamy uprzejmie i dostarczenie nam jasnych a wyczerpujących, informacyi w terminie możliwie [illegible] jednak niż do dnia 10-go października b. r., są one bowiem niezbędnie potrzebne jako materjał do prac Ogólnego Zrzeszenia w najbliższym okresie.

Wyrażamy nadzieję, że WPanowie nie zechcą narazić nas na zawód i powyższe dane prześlą w odpowiedniej formie, przyczyniając się tem samem do ułatwienia pracy Ogólnego Zrzeszenia.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem

Longchamps, sekr. gener., Łopuszański, prezes.

Odezwa Zarządu Głównego Związku Zrzeszeń

Do wszystkich pracowników(czek) państwowych, samorządowych, komunalnych, oraz emerytów.

Od szeregu lat wytężamy swe siły, ażeby całemu ogółowi pracowników(czek) wszystkich kategoryj wywalczyć należne prawa, tak pod względem moralnym, jak i materjalnym. Nie jest dziś chyba żadną tajemnicą, że bez wysiłku naszych organizacyj i odpowiedniego nacisku nie potrafilibyśmy niczego wywalczyć, odnośnie do poprawy naszego bytu.

Stwierdzić musimy, że **uzyskanie 10 % podwyżki, oraz 15% dodatku do poborów, jakoteż pełnego komornego**, oraz **wypłatę jednej trzeciej części zaległego komornego, uzyskaliśmy jedynie i wyłącznie dzięki zabiegom organizacyj urzędniczych.**

Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że drobne te stosunkowo zdobycze **nie mogą żadną miarą zaspokoić naszych postulatów i że musimy nadal walczyć o naszą egzystencję.**

Walka ta jest nad wyraz trudną i mozolną, zwłaszcza jeżeli weźmiemy pod uwagę trudności finansowe państwa i ogólną niechęć szerokiej opinji dla naszych najżywotniejszych zagadnień.

W walce tej skazani jesteśmy na **nasze własne siły. Jeśli się sami nie będziemy bronić, nikt o nas i nasze prawa do życia walczyć nie będzie.**

Tylko nasze Związki urzędnicze muszą tę trudną pracę podjąć, mimo szeregu trudności.

Organizacje te muszą być silne i występować solidarnie, a obowiązkiem całego ogółu jest poprzeć te usiłowania moralnie i materjalnie, gdyż każda praca wymaga funduszów, koniecznych do utrzymania organizacyj i ułatwienia im pracy.

W myśl powyższych wskazań Zarząd Główny Związku Zrzeszeń pracowników publicznych województwa krakowskiego powziął jednomyślną **uchwałę, by cały ogół pracowników państwowych samorządowych i komunalnych uiścił na cele Związku Zrzeszeń pogłówne w kwocie 4 złotych rocznie, płatne razem, lub w dwóch półrocznych ratach po 2 zł.**

Wszystkie urzędy, biura, szkoły, instytucje państwowe i samorządowe mają moralny obowiązek w myśl uchwały Zarządu Głównego zebrać pogłówne i razem ze spisem przesłać do Sekretarjatu Związku w Krakowie, przy ul. Jagiellońskiej L. 4. — Przy spisie należy wymienić wszystkich pracowników, zaznaczając, którzy się od tego obowiązku usuwają.

Pieniądze należy przesyłać załączonym czekiem P. K. O. Nr. 150.575.

Nadesłane kwoty będziemy kwitować publicznie w naszym organie „J e d n o ś c i", która powinna być, jako trybuna naszych najżywotniejszych spraw, popierana przez ogół rzeszy urzędniczej.

W Krakowie, dnia 30. września 1930 r.

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU ZRZESZEŃ: Dr Józef Krajewski, prezes, Dr Juljan Czapliński, I. wiceprezes, **Jan Górka,** II. wiceprezes, **M. Rozenblüth,** III. wiceprezes, **Juljan Sutyło,** sekr. **Szłonkowie Zarządu (delegaci Związku Zrzeszeń):**

Dr Birkenmajer, Juljan Bobilewicz, Prof. Władysław Bogacki, Teofil Golik, Władysław Głód, Stefanja Górska, W. Guzik, Adam Klohes, Bronisław Kopczyński, Marjan Kosiba, radca E. Kubalski, Inż. Miarczyński, Generał Stanisław Nikłas, pułkownik Kazimierz Oskarbski, Prof. Jakób Plezia, radca Dr Mieczysław Rożański, Stanisław Salabura, Inż. Henryk Steckel, Roman Suszczyński, M. Suszczyniec, Adolf Wysoczański.

Do emerytów wdów i sierót na obszarze Rzeczypospolitej.

Od szeregu lat prowadziliśmy walkę o usunięcie krzywd, które najniesłuszniej przygniotły ciężarem swym Was zasłużonych weteranów pracy. Całe swe życie stargaliście w ciężkiej i znojnej pracy zawodowej, w której poza pracą biurową poświęcaliście swe siły i zdrowie niestrudzonym wysiłkom, zdążającym do odbudowania i wskrzeszenia niepodległego bytu Polski. Zasługi wasze na tem polu, wasze wysiłki i ofiarna praca są wprost przeogromne.

Za tę bardzo ciężką pracę żądaliśmy, by w odrodzonej Polsce mieliście spokojną starość, byście nie spożywali rzetelnie zasłużonego chleba, zroszonego waszemi łzami i zaprawionego żółcią.

Wszelkie nasze wysiłki, by zrównać Was z polskimi emerytami, dotychczas nie doczekały się zrealizowania. Uzyskaliśmy nie bez trudu, że częściowa poprawa bytu czynnych pracowników objęła również i Was.

Ostatnio uzyskaliśmy zrozumienie p. Ministra Skarbu, który wydał zarządzenie, by wszyscy zasłużeni około sprawy polskiej emeryci **otrzymali 100% należną emeryturę.** Podaliśmy wzór podania, wraz z wezwaniem, by wszyscy zainteresowani zwrócili się do Ministerstwa Skarbu, przez swoje władze przełożone, z prośbą o przyznanie emerytury w wysokości 100%.

Że podania takie wpłynęły o tem wiemy. — **Ale ile podań zostało załatwionych pomyślnie, tego nie wiemy.**

Ponieważ dochodzą nas wieści, że **podania te spoczywają w pyle biur referendarskich i nie mogą się doczekać załatwienia, a co gorsza, że niektóre podania, mimo żądanych poświadczeń, zostały przez niektóre władze zwrócone z dopiskiem, że „prośba dla braku warunków (!) nie może być uwzględniona, postanowiliśmy zwrócić się do całego ogółu emerytów, oraz wdów i sierót z wezwaniem, by wszyscy zainteresowani zawiadomili nas, kiedy wnieśli podania, oraz czy zostały one załatwione.**

Ponieważ zamierzamy poczynić dalsze kroki, celem doprowadzenia rozpoczętej akcji do pomyślnego końca, prosimy wszystkich zainteresowanych w ich własnym interesie o zawiadomienie nas o losach wysłanych próśb.

Chodzi nam o zebranie odpowiedniego materjału, byśmy mogli poczynić odpowiednie kroki w Ministerstwie skarbu. W tym celu prosimy, by wszyscy emeryci b. państw zaborczych, oraz wdowy po nich i sieroty, doniosły nam pisemnie, podając imię i nazwisko, kiedy wystosowano podania o 100% emeryturę.

Prosimy wszystkich, tak tych, którzy nie dostali żadnej odpowiedzi, jak i tych, którzy otrzymali już 100% emeryturę, by do dnia 15-go października zawiadomili nas drogą pisemną.

Sprawa jest bardzo ważną i nie cierpiącą zwłoki.

Zawiadomienia można przesyłać **pojedynczo lub zbiorowo i przesyłać do naszej Redakcji, która materiał zebrany, przekaże naszej Centrali w Warszawie.**

Pomoc lekarska dla funkcjonarjuszy państwowych.

Według ustawy o państwowej służbie cywilnej należy się pracownikom państwowym i **ich najbliższym rodzinom** bezpłatna pomoc lekarska. Początkowo była ta pomoc rzeczywiście bezpłatna, bo funkcjonarjusz państwowy miał za darmo i lekarza i lekarstwa, lecz ten stan nie trwał długo, bo wkrótce wprowadzono opłatę za wydawane karty porady, a mianowicie zarządzono, że funkcjonarjusz państwowy musi dostarczać do karty porady stempel za 55 gr.

Wyjątek w tym względzie stanowią funkcjonarjusze kolejowi, którzy na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z 27 marca 1929 r. Nr. 19 poz. 174 Dz. u., karty te otrzymują bezpłatnie. Dlaczego nie objęto tym rozporządzeniem także innych funkcjonarjuszów państwowych, tego nie zdołaliśmy zbadać.

Dalej zarządzono, że do ceny lekarstw wyrabianych w kraju dopłaca pracownik państwowy 50%, a do ceny lekarstwa zagranicznego 75%.

Okólnikiem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Depart. V. z 17 października 1927 Nr. Z. O. 5147/27 wyjaśniono, że państwowa pomoc lekarska nie przysługuje między innymi także i tym emerytowanym funkcjonarjuszom państwowym, którzy zostali przeniesieni w stan spoczynku po upływie okresu stanu nieczynnego na podstawie art. 56 ustawy z 17 lutego 1922 Nr. 21 poz. 164 Dz. u. Rzpltej. Wreszcie z państwowej pomocy lekarskiej nie mogą korzystać żony i dzieci emerytowanych pracowników państwowych, zaś w kartach porady, wydawanych emerytom, musi być uwidoczniona data spensjonowania i artykuł, na mocy którego spensjonowanie nastąpiło.

Dalsze ograniczenia pomocy lekarskiej wprowadza rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 16 maja 1930 Nr. Z. O. 1477/30, które poleca przy wydawaniu kart porady dokładnie sprawdzać, czy odnośny chory ma prawo do korzystania z państwowej pomocy lekarskiej, a więc, czy nie jest to przypadkiem funkcjonarjusz przeniesiony w stan spoczynku na podstawie art. 29 p. a. i d. art. 30 ust. 1 i art. 98 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 r. Według powyższego rozporządzenia prześwietlanie promieniami Roentgena może się odbyć jedynie i ściśle w celach chirurgicznych, a nie zaś dla zbadania zaciemnienia szczytów, stanu gruczołów okołooskrzelowych i t. p. — a zapisywać wolno jedynie lekarstwa niezbędne, — nie wolno zaś zapisywać odżywek, soli do kąpieli, wód i pastylek wód mineralnych, wreszcie należy uwzględniać tylko niezbędne przejazdy chorych obłożnie i lekarzy do chorych.

Według wyjaśnienia Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego lekarzom umówionym, względnie urzędowym nie wolno przepisywać lub potwierdzać recept, wydanych przez lekarzy prywatnych, celem otrzymania opustu w cenie lekarstw — z wyjątkiem uznanych przez lekarza wypadków nagłych, w których lekarz prywatny musiał być z konieczności zawezwany.

Pracowników państwowych, cierpiących na choroby nerwowe, uszu, gardła, nosa, dróg moczowych i potrzebujących użycia aparatu Roentgena i przeprowadzenia analiz chemiczno-bakterjologiczno-mikroskopowych, należy skierować do ogólnych lekarzy umówionych, a ci dopiero, w razie stwierdzonej potrzeby, mają zadecydować o potrzebie specjalnego badania i leczenia.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych okólnikiem z 12 czerwca 1930 Nr. Z. O. 1993/30 wprowadziło z dniem 20 czerwca 1930 nowy wzór kart porad, które mają po trzy odcinki. Jeden z tych odcinków będzie pozostawał w urzędzie, wydającym kartę porady, pozostałe dwa odcinki będą wydawane zgłaszającemu się o pomoc lekarską.

Lekarz udzielający pomocy będzie zaznaczał na obu odcinkach **rodzaj choroby**, datę każdorazowej porady i w odnośnych rubrykach swoje uwagi, zatrzymując u siebie odcinek dla lekarza, a pozostawiając leczącemu się odcinek dla pracownika.

Po ukończeniu leczenia, pracownik obowiązany jest zwrócić swój odcinek temu urzędowi, który mu go wydał, a urząd ten musi wpisać w odcinku grzbietowym liczbę udzielonych porad, zanotowanych, w zwróconym odcinku. Grzbiety zużytych bloczków kart porad, łącznie z odpowiednimi „odcinkami dla pracowników" właściwy urząd zwróci powiatowej władzy administracyjnej, ta zaś przekaże je wojewódzkiej władzy administracji ogólnej.

Pomijając wykazane powyżej ograniczenia w państwowej pomocy lekarskiej, które mogą tę pomoc zrobić iluzoryczną, musimy zabrać głos w sprawie nowozaprowadzonych kart porady. Otóż zdaniem naszem zarządzona z temi kartami manipulacja, przedewszystkiem przysparza niepotrzebnie roboty i lekarzom i urzędnikom, wydającym te karty, bo wpisywanie przez lekarza do odcinka, przeznaczonego dla pracownika, rodzaju choroby i daty każdorazowej porady po to, by urząd wydający karty porady wpisywał je znów w odcinku grzbietowym, jest zupełnie zbyteczne, gdyż zapisek na odcinku przeznaczonym dla lekarza najzupełniej wystarcza, a chyba nie było żadnych nadużyć, któreby usprawiedliwiały wprowadzenie tego biurokratycznego zarządzenia.

Za bardzo niewłaściwe musimy uznać wypisywanie i podawanie do wiadomości urbi et orbi **rodzaju choroby** w odcinku przeznaczonym dla pracownika państwowego. — Wszak są różne sekretne choroby, których podawanie do wiadomości może być dla odnośnego pracownika bardzo przykre, a zawsze będzie grubo nieprzyjemne, zwłaszcza, jeżeli tej choroby nabawił się przypadkowo i bez własnej winy. — Czyż więc przemilczenie rodzaju takiej choroby nie jest wskazanem?

Sądzimy, że nasze władze sanitarne zastanowią się nad tą sprawą i jeśli nie całe zarządzenie co do manipulacji z temi nowemi kartami porady, to przynajmniej ten ustęp o podaniu do wiadomości publicznej choroby, zechca zmienić, jako niewłaściwy i dla pracowników państwowych wysoce szkodliwy.

J. G.

(W książeczkach Kas Chorych lekarze nie notują rodzaju choroby. Przyp. zecera).

Katastrofalnie nisko wynagradzana rzesza urzędnicza.

Funkcjonarjusze państwowi; ich warunki bytowania. — Obowiązek rządu. — Ankieta b. pana premjera. — Niewypłacone należytości. — Niezrealizowane postulaty.

Zawód funkcjonarjusza państwowego wymaga cichej i mozolnej pracy fachowej, pełnej poświęcenia, a nawet zaparcia się samego siebie, zaś w nagrodę przynosi tak niskie uposażenie, iż nie wystarcza na odpowiednie utrzymanie rodziny, a w wypadkach spensjonowania lub śmierci urzędnika nie zabezpiecza jej przed skrajnem ubóstwem. Jeżeli w powyższych warunkach urzędnik państwowy dotychczas moralnie się nie załamał, to zawdzięczać należy przedewszystkiem jego patrjotyzmowi oraz lojalnemu pojmowaniu swych obowiązków względem Państwa i społeczeństwa. Stąd wypływa dla każdego rządu pierwszorzędna powinność, pracę i zdrowie pracowników państwowych osłaniać płaszczem swej opieki i w tym celu zapewnić im — odpowiednie do ich stanowiska warunki bytowania, tych samych zaś warunków, w odniesieniu się do emerytów w niczem nie uszczuplać. Jednakże są dane, że nie każdy rząd w Polsce był dokładnie poinformowany o stanie materjalnym swych pracowników państwowych i emerytów i nie posiadał najszczegółowszych danych o ich uposażeniach i zaopatrzeniach, dowodem czego jest fakt, iż b. premjer p. pułk. Sławek na wstępie swego urzędowania polecił rozpisać ankietę celem zebrania wiadomości o stanie materjalnym pracowników państwowych.

Przy sposobności więc zbliżających się wyborów do Izb ustawodawczych, uważam za wskazane, zwrócić poniżej raz jeszcze uwagę na wszystkie nasze niedomagania, które przezywamy i o złagodzenie których ustawicznie zabiegamy.

Nadchodząca zima zmusza każdego z nas do zwiększonych wydatków pieniężnych; z tego też powodu domagamy się natychmiastowej wypłaty 2-giej i 3-ciej raty dodatku mieszkaniowego za rok 1928. Prosimy również o dostosowanie dodatku mieszkaniowego z początkiem przyszłego roku budżetowego do obecnych cen mieszkaniowych; w nowych domach ceny te sięgają do 120 złotych miesięcznie za jeden pokój, zaś w domach podlegających ustawie o ochronie lokatorów nie będą o wiele niższe, a to ze względu na znaczną podwyżkę komornego, planowaną przez rząd, ze względu na wysokie odstępne za odnajęcie mieszkania w starych domach, oraz ze względu na wydatki celem doprowadzenia tych mieszkań do stanu używalności; zarazem prosimy o przyznanie dodatku mieszkaniowego dla wdów po funkcjonarjuszach państwowych i zawodowych wojskowych. Żądamy. załatwienia sprawy dodatku regulacyjnego po myśli Rozp. Rady Ministrów z dnia 17 czerwca 1925 r. Dz. u. Nr. 62 z dnia 25 czerwca 1925 r. poz. 438. Domagamy się zrównania zaopatrzeń emerytów b. państw zaborczych z zaopatrzeniami emerytów polskich. Upraszamy o definitywną podwyżkę uposażeń urzędniczych i zaopatrzeń emerytalnych, tę zaś prośbę uzasadniamy ogromnym wzrostem drożyzny, wywołanym głównie przez obniżenie pierwotnej wartości złotego. Uważamy, iż obecna rozpiętość uposażeń pomiędzy poszczególnemi grupami jest nieodpowiednią i powinna być zwiększoną. Domagamy się poprawy w awansowaniu do wyższych stopni, a zwłaszcza w odniesieniu do urzędników niższych grup, posiadających już długie lata służby poza sobą. Domagamy się osobnego wynagrodzenia za uszczuplony ze względów służbowych czasokres urlopu wypoczynkowego. Prosimy o skrócenie godzin naszej pracy biurowej o jedną godzinę, oraz domagamy się osobnego wynagrodzenia za każdą nadliczbową godzinę tej pracy, wymaganą względami służbowemi. Prosimy o godzinową podwyżkę należytości za podróże służbowe wewnątrz kraju, zwłaszcza dla niższych i średnich grup uposażeniowych. Dotychczasowa pomoc lekarska nie zapewnia urzędnikowi racjonalnego leczenia — wskutek czego prosimy o analogiczną pomoc, jaką mają w czasie pokoju zawodowi wojskowi czynni i emerytowani, oraz o stosowanie tej pomocy również i do emerytów państwowej służby cywilnej, łącznie z emerytami b. państw zaborczych tak cywilnymi, jak też i wojskowymi. Wreszcie prosimy o zniżki kolejowe dla tych emerytów bez wyjątku, którzy jej obecnie nie mają, oraz o przyznanie wszystkim emerytom dodatku na utrzymanie dzieci.

Stanisław Springwald.

Nareszcie przyznano żonatym emerytom kolejowym dodatek mieszkaniowy w wymiarze dla żonatych.

Po 13 miesiącach starań, uchwaliła Rada Ministrów zmianę Rozp. Rady Ministrów z dnia 4-go lipca 1929 r. czem usunięto niebywałą krzywdę, wyrządzoną temu odłamowi emerytów, ukrócając im pobory o 10 i więcej procent, zależnie od miejsca zamieszkania i grupy uposażeniowej.

Polski Związek emerytów kolejowych w Krakowie z bratnimi Związkami w Bydgoszczy i Stanisławowie, natychmiast po ukazaniu się Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 4 lipca 1929 r., rozpoczął akcję celem usunięcia krzywdzącego postanowienia, przyznającego emerytom żonatym dodatek mieszkaniowy w wymiarze tylko dla samotnych.

Jak trudno było tę zmianę osiągnąć i jakiej wytężającej pracy akcja ta wymagała, świadczy, **iż w sprawie tej powyższy Związek wysłał 14 memorjałów i telegramów.**

Akcja ta nie pozbawiona była także i momentów humorystycznych, gdyż na jeden z memorjałów, przedłożonych Min. Skarbu, otrzymał Związek kartkę pocztową, z zawiadomieniem, że o ile Związek nie nadeszle znaczka pocztowego, wartości zł. 3.30, — to nad memorjałem przejdzie Ministerstwo do porządku dziennego. — Znaczek stemplowy wysłano, ale odpowiedzi do dnia dzisiejszego Związek nie otrzymał.

A przecież podania w sprawach emerytalnych są wolne od opłat stemplowych!

Ale mniejsza o to, przecież „Amtsschimmel" nie może wymrzeć.

Gdy po 14 memorjałach i telegramach nie osiągnięto nowelizacji przepisów emerytalnych, Polski Związek emerytów kolejowych w Krakowie i Koła jego w Nowym Sączu i Podgórzu wykorzystały pobyt p. Min. Komunikacji inż. Kühna w tych miejscowościach, dnia 21 czerwca b. r. i wręczyli p. Ministrowi odpowiednie memorjały. Przy tej sposobności p. Minister oświadczył, że krzywdzące postanowienie powstało wskutek przeoczenia z jego strony, i że w najbliższym czasie przeoczenie to naprawi.

Przyobiecał i dotrzymał!

Przyznanie się do winy i naprawienie wyrządzonej krzywdy jest cechą ludzi szlachetnych — i dlatego Polski Związek emerytów, inwalidów, wdów i sierót kolejowych w Krakowie składa p. Ministrowi Komunikacji na tej drodze serdeczne podziękowanie!

Teraz przychodzi kolej na organa Kolejowych Dyrekcyj Okręgowych wykonania wspomnianej noweli!

Od 13 miesięcy oczekuje kilkanaście tysięcy emerytów wypłaty zaległości, a obecnie stoimy u wrót zimy.

Na wielokrotne interwencje w Dyrekcjach otrzymywali emeryci zapewnienie, że wszystko jest przygotowane do wypłaty i brak jedynie zezwolenia Ministerstwa.

Teraz zezwolenie Ministerstwa już jest, a więc i wypłata powinna nastąpić niezwłocznie. R.

Niedorzeczny przepis ustawy.

Ustawa z 23 marca 1929 Dz. u. poz. 234 uchyliła tę niedorzeczność ustawy emerytalnej, że emeryci mieli ponosić opłatę emerytalną. Niedorzecznością bowiem było ściągać od emerytów opłatę emerytalną, będącą rodzajem ubezpieczenia.

Atoli nowelizując odnośny przepis ustawy emerytalnej, zapomniano zupełnie o tych funkcjonarjuszach państwowych, którzy ukończyli 35 lat służby państwowej i nadal pozostają w służbie. Do uzyskania pełnej emerytury bez wszelkich zastrzeżeń, wymagane jest z reguły 35 lat służby i ukończenie 55 lat życia. Z tą chwilą może funkcjonarjusz państwowy przejść na emeryturę — z pensją emerytalną, równającą się ostatnio pobieranemu uposażeniu — zwiększonemu o 3% wskutek odpadnięcia opłaty emerytalnej.

Nic więc dziwnego, że urzędnik wysłużywszy przepisaną ilość lat, nie mający już widoków posunięcia się w szczeblach lub nie związany ze służbą jakiemiś specjalnemi dodatkami, nie chce służyć dłużej dnia ani godziny. Trudno bowiem wymagać, aby urzędnik taki dopłacał niejako owe 3% za to, że nadal pracuje...

Administracja nasza jest jeszcze młoda, starszych urzędników jest już wogóle mało — pozbywanie się zatem urzędników starszych i doświadczonych połączone jest z wielką szkodą dla służby państwowej. Wszelkie kursa dokształcania młodych urzędników nie na wiele się przydadzą, jeżeli taki młody adept nie odbędzie szkoły praktycznej pod okiem wytrawnego kierownika. W każdej gałęzi służby państwowej — niezależnie od kierowników i prądów politycznych wytwarza się pewna praktyka, oparta na długoletniem doświadczeniu, potrzebna do sprawnego funkcjonowania urzędu.

W ostatnich latach byliśmy świadkami masowego ustępowania sędziów na emeryturę — i dzisiaj niema już prawie sędziów starszych, którzy mogliby pokierować wyszkoleniem młodego pokolenia sędziów. A przecież, szczególnie w zawodzie sędziowskim długoletnie doświadczenie tak ważną odgrywa rolę.

Nie mniej ważną jest tu także strona finansowa. Mnożenie emerytów (dzisiaj spotykamy emerytów trzydziestoletnich) obciąża znacznie budżet Państwa, zupełnie niepotrzebnie i utrudnia regulację uposażeń i emerytur.

Słyszy się nieraz argumenta, że urzędnik, który przepisane lata wysłużył powinien się usunąć i zrobić miejsce młodym i że urzędnik starszy, staje się często niedołężnym i pedantem, z którego urząd nie ma pożytku.

Otóż co do pierwszego argumentu musimy zaznaczyć, że na pierwszem miejscu musimy zawsze stawiać interes Państwa, a na drugiem dopiero interes jednostek. — Rząd powinien znaleść inne sposoby, aby umożliwić awans urzędnikom, a znajdzie je łatwiej, gdy emerytury nie będą zanadto obciążać budżetu. Z drugiej strony ustawa emerytalna zna różne sposoby pozbycia się urzędników niedołężnych i z powodu wieku już nieprzydatnych.

Zwolnienie urzędników po 35 latach służby od opłaty emerytalnej może nastąpić tylko w drodze ustawodawczej. Może jednak tymczasem znalazłyby się sposoby, aby przez przyznanie takim urzędnikom pewnego ekwiwalentu, naprzykład w drodze remuneracji za długoletnią służbę — zapobiec ustępowaniu tych starszych i wytrawnych urzędników ze służby czynnej przez przechodzenie na emeryturę. Wz.

Dekret o ochronie swobody wyborów.

(Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z 12 września 1930 roku, Dziennik Ustaw Nr. 64 pozyc. 509).

Jednym z pierwszych dekretów o znaczeniu ustawy, jakie zostały wydane na zasadzie konstytucyjnych uprawnień Prezydenta Rzeczypospolitej w czasie nieistnienia Sejmu jest dekret z 12 września b. r. „o karach dla ochrony swobody wyborów". Znosi on ustawę sejmową z 12 lutego b. r. „o ochronie swobody wyborów przed nadużyciem władzy urzędników", a zasadnicza zmiana dotychczasowego stanu rzeczy z chwilą jego ogłoszenia jest to, że rozciąga on odpowiedzialność za nadużycia wyborcze nietylko na urzędników, spełniających swe funkcje w związku z wyborami, ale także na innych obywateli.

Karygodne nadużycia „wyborcze", określone w postanowieniach dekretu nie różnią się naogół od tych, które przewidywała ustawa sejmowa z 12 lutego. Obracają się one bądź około formalności związanych z aktem wyborczym, do których należą wszelkie niedozwolone manipulacje w spisach wyborców, protokołach, kartkach i in-

nych dokumentach głosowania — obejmują więc czyny, które popełnić może tylko ktoś, biorący w urzędowym charakterze udział w komisjach lub w innych aktach wyborczych — bądź też ochraniają w sposób ogólny obywatelską swobodę wyborów, przewidując kary za pochodzącą od kogokolwiek „presję" na wyborcę. Staje się więc winnym przestępstwa, — ktokolwiek przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem przeszkadza odbyciu zgromadzenia, poprzedzającego głosowanie, lub swobodnemu głosowaniu, kto udziela lub obiecuje udzielić korzyści majątkowej lub osobistej w związku z głosowaniem i t. p. Ta właśnie kategorja przestępstw, które można określić jako „zewnętrzne", bo sięgają poza lokale wyborcze i mogą być popełnione przez każdego obywatela, nadaje dekretowi znaczenie ogólne, rozszerzające zakres nietylko czynów przestępczych, ale i osób, które mogą być pociągnięte do odpowiedzialności.

Urzędnicy i postawieni z nimi na równi członkowie komisyj wyborczych są tylko o tyle wyróżnieni od innych osób, że gdy są sądzeni za przestępstwa wyborcze, sąd może ich charakter urzędowy uznać za okoliczność obciążającą.

Dekret uchyla przepis ustawy, mocą którego w wyroku zasądzającym musiały być w każdym wypadku przez sąd orzeczone, jako kara dodatkowa, wydalenie ze służby i utrata praw, z niej wynikających.

Dekret o takiej dodatkowej karze nie wspomina i pozostawia sądowi wogóle swobodę orzekania o t. zw. karach dodatkowych, któremi są głównie utraty różnych praw publicznych.

al.

Co o nas pisze prasa warszawska?

Biuletyn urzędniczy, najpoważniejszy dziś organ urzędników, państwowych, samorządowych z akademickiem wykształceniem pisze w swym ostatnim numerze (Nr. 7 i 8) o naszej „Jedności" jak następuje:

„Jedność" (Warszawa—Kraków 15. VI—15. VIII. nr. 12—16) **donosi o powstaniu swego warszawskiego oddziału redakcyjnego, złożonego z pierwszorzędnych sił co zapewni niewątpliwie dalszy znakomity rozwój czasopisma.** Z tej okazji dwutygodnikowi temu, **dobrze już zasłużonemu, życzymy serdecznie, aby zasiliwszy redakcję nowymi pracownikami, sięgał po coraz wyższe poziomy, aby stał się częstszym gościem swoich czytelników oraz, aby ich liczbę pomnożył przez tysiące.** W piśmie tem znajdujemy zawsze **wiele aktualnych artykułów,** odzwierciedlających zazwyczaj **trafnie poruszane w nich problemy.** Słusznie np. J. K. uskarża się, aby „Nie od pałaców, ale od suteryn odbudowywać Polskę". Przy notorycznej nędzy niższych warstw społeczeństwa wydaje się fundusze publiczne na stawianie pałacowych gmachów (Bank Gosp. Kraj., Gmach Wojw. Śląskiego i inne). Generał Springwald uskarża się słusznie („Złośliwe ukłucia") na niesprawiedliwe uwagi Aleksandra Świętochowskiego o ludziach z b. zaboru austrjackiego. Sędziwy ten pisarz, niezwykłej miary i zasług, stojąc jednak nieco zdala od codziennej rzeczywistości polskiej, zamieszcza od czasu do czasu zdania niezgodne nawet z jego właściwą ideologją. E. Kubalski zwraca uwagę na wyższe następstwa naszej „obchodomanji". Autor artykułu p. t. „Jakie są możliwe oszczędności w budżecie?" dotyka tylko jednej pozycji, t. j. kosztów podróży i przesiedleń — **szkoda tylko, że głosy prasy urzędniczej tak mało znajdują odgłosu tam, gdzie należy.** J. W. w „Niebezpiecznym projekcie" omawia sprawę oparcia poborów emerytalnych na zasadzie ubezpieczeń, przyczem dodaje słusznie: **„że to nie urzędnicy są winni, iż w latach ostatnich tak silnie powiększyła się liczba emerytów, a co zatem idzie, i wydatki za emerytury".** Pięknem wydarzeniem w życiu Związku krakowskiego było **mianowanie Generała St. Springwalda członkiem honorowym** Związku — i jego list, zawierający podziękowanie. P. Generał jest gorliwym współpracownikiem „Jedności" — jak zaznaczyliśmy, zajmuje się głównie sprawami emerytalnemi i mieszkaniowemi. „Nieubłagane reformatorstwo", tak dotkliwe dające się we znaki już nietylko urzędnikom, spotkało się z surową krytyką, o ile chodzi o resort oświaty. Z artykułu „O zniżki tramwajowe" dowiadujemy się, że dyrekcja krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej udziela urzędnikom państwowym zniżki, wynoszącej 5 gr. na jednym bilecie — co jest w stosunku zwłaszcza do miast, obejmujących większe przestrzenie, nielada przywilejem! W art. p. t. „Genjusz polityczny — Napoleona" znajdujemy donośne wołania (— na puszczy!) o ukróceniu przesadnego obecnie partyjnictwa przy obsadzaniu stanowisk. Stan. Springwald pisze o „Najwyższej Radzie obrony narodowej" istniejącej we Francji. Wiele uwagi poświęcono sprawom emerytalnym; na pytanie zaś „Czy otrzymamy dalsze raty zaległego dodatku mieszkaniowego?" Al. W. odpowiada raczej negatywnie, zważywszy na to, że wypłata taka mogłaby nastąpić tylko z nadwyżek budżetowych, których w tym roku nie można przewidywać. Podnieść zaś należy, że mimo bardzo ciężkiego położenia materjalnego, urzędnicy zgłaszają poza powyższym dodatkiem bardzo skromne żądania: wstrzymania zamierzonej podwyżki komornego i obniżenia cen chleba w związku ze zniżką cen zboża! (uchwały Zarządu Ogólnego Zrzeszenia).

Memorjał b. wojskowych o ratyfikację konwencji wiedeńskiej.

Centralny Związek byłych zawodowych oficerów, podoficerów i urzędników wojskowych w Stanisławowie wniósł dnia 26 sierpnia 1930 r. następujący memorjał do Prezydjum Rady Ministrów, Ministerstwa Spraw Wojskowych, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Skarbu, p. Wiceministra Dr. Grodyńskiego i Naczelnika Wydziału emerytur Min. Skarbu p. Sinkera:

MEMORJAŁ.

Konwencja wiedeńska z dnia 30 lipca 1923 r. w sprawie zaopatrzenia emerytalnego b. austr. wojskowych i funkcjonarjuszów państwowych, została ostatnio ratyfikowana przez Rząd Jugosławji, jedynego dotychczas państwa, które jeszcze nie ratyfikowało tej konwencji i tem samem urosła już w moc prawną. Rząd austrjacki ogłosił już konwencję wiedeńską w swoim Dzienniku ustaw 157/30 z dniem 12 maja 1930, jako prawo obowiązujące.

Podpisany Związek wyraża przeto zapatrywanie, że wreszcie nadszedł czas, by Konwencja Wiedeńska została ogłoszoną i w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Wedle kilkakrotnych oświadczeń przedstawicieli rządowych i w myśl odpowiedzi na interpelację sejmową posła Hellera i tow. z dnia 5 grudnia 1929 r., wyrażonej pismem Ministerstwa Skarbu Nr. D. 1. 1490/30 z dnia 12 lutego 1930 Konwencja Wiedeńska wchodzi w życie w dniu złożenia ostatniej ratyfikacji, po ratyfikowaniu jej przez wszystkie układające się strony, a to: przez Austrjacką Republikę, Czechosłowacką Republikę, Królestwo Jugosławji, Rzeczpospolitą Polską, Królestwo Rumunji i Królestwo Italji; ale wobec niezłożenia do chwili obecnej (t. j. do 12 lutego 1930) dokumentu ratyfikacyjnego przez Królestwo Jugosławji, — Konwencja Wiedeńska w życie nie weszła i z tego powodu nie mogła być ogłoszoną w Dzienniku Ustaw, jako prawo obowiązujące, Polska czekała tylko na złożenie ratyfikacji Jugosłowiańskiej we Wiedniu.

Dalsza zwłoka nie da się przeto uzasadnić nawet formalnemi względami. Ogłoszenie Konwencji Wiedeńskiej w Dzienniku Ustaw i wydanie odpowiednich rozporządzeń wykonawczych powinny przeto wreszcie nastąpić.

Zarazem pozwala sobie podpisany Związek zwrócić się niniejszem do Wysokiego Rządu z uprzejmą prośbą, by przy wydaniu odnośnego rozporządzenia wykonawczego raczył uwzględnić życzenia byłych austrjackich oficerów, podoficerów i urzędników wojskowych, obywateli polskich, wyrażone w poprzednich memorjałach podpisanego Związku, a to z dnia 12 marca 1927 r., 12 lipca 1927 r., 10 kwietnia 1928 r., 5 listopada 1928 r. i 25 stycznia 1930 r., a skierowanych do Wysokiego Rządu jak i do poszczególnych Ministerstw.

Niezależnie od tych poczynań nie wymagających współpracy, czy aprobaty władzy ustawodawczej, Wysoki Rząd powinienby przy tej okazji przedłożyć Sejmowi, względnie w okresie konstytucyjnie przewidzianym w formie dekretu wprowadzić, przez zainteresowanych dawno żądaną, przez Sejm zaleconą (uchwałą sejmową z dnia 20 marca 1929) a przez Wysokie Ministerstwo przyrzeczoną nowelę, uchylającą, względnie zmieniającą te postanowienia ustawy emerytalnej, które odmawiają zaopatrzenia byłym zawodowym wojskowym z powodu nie przesłużenia w Wojsku Polskiem przynajmniej 12 miesięcy kalendarzowych, a łącznie ze służbą w armji zaborczej conajmniej dwudziestu lat kalendarzowej służby we wojsku. Chodzi tu o ludzi, którzy przesłużyli przeważnie lat kilkanaście w b. armji zaborczej, poświęcili zawodowej służbie wojskowej swą młodość, energję i wszystkie swe siły żywotne, tak, że po największej części nie są dziś zdolni do innego zawodu. Ludzie ci nabyli prawo do zaopatrzenia według ustaw b. **Austrji i to już po przesłużeniu 10 względnie 12 lat.**

Podpisany Związek pozwala sobie zwrócić uwagę, że wszyscy byli zawodowi wojskowi wchodzący w skład tegoż Związku, których imieniem zwraca się niniejszem do Wysokiego Rządu okazali w swoim czasie po powstaniu Państwa Polskiego gotowość wstąpienia do Armji Polskiej. To gotowi są i obecnie uczynić. Nikt z nich nie odmówił służby lub deklaracji lojalności, nikt też z nich służby wojskowej w Armji Polskiej nie porzucił, a tylko albo nie zostali wcale do służby przyjęci, albo przed upływem 12 miesięcy bez swej winy z takowej usunięci. Bez swej winy nie złożyli też w terminie ustawą emerytalną zakreślonym prośby o zaopatrzenie emerytalne na piśmie. Większość członków Związku, albo nawet wszyscy chętnie wstąpiliby też i dziś do dalszej służby, aby dopełnić postanowienia ustawy emerytalnej o 25-ciu, względnie 20-tu latach służby kalendarzowej, potrzebnych do zaopatrzenia. Nie dano im jednak ku temu możności, przez odmawianie im przyjęcia do służby.

Przy tym stanie rzeczy uprasza podpisany Związek o naprawę niedoli członków Związku, żyjących z rodzinami swymi często w skrajnej nędzy.

Prosimy bardzo o możliwe jak najrychlejsze ogłoszenie Konwencji Wiedeńskiej w Dzienniku Ustaw, a w ślad za tem o zmianę ograniczeń wyżej wspomnianych, odnośnie do zaopatrzenia byłych zawodowych wojskowych, zawartych w obowiązującej ustawie emerytalnej z 1923 r. i to przez wydanie odpowiedniego rozporządzenia wykonawczego, albo noweli do ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 r., względnie przez **zrównanie byłych zawodowych wojskowych, b. armji austr. z zawodowymi wojskowymi Armji Polskiej.**

Za Zarząd:

Sekretarz: **Werner** mp. Prezes: **J. Seinfeld** mp.

Poznań.

Stowarzyszenia Urzędników Samorządu Wojewódzkiego w Poznaniu.

W ubiegłą niedzielę obchodziło Stowarzyszenie uroczystość 10-lecia istnienia organizacji. O godz. 10 odbyło się w kościele św. Kazimierza na Śródce solenne nabożeństwo, które odprawił i wygłosił okolicznościowe kazanie J. Em. Ks. Biskup **Dymek** w obecności przedstawicieli władz, organizacyj i licznie zebranych członków.

O godz. 12 odbyło się uroczyste zebranie w sali sejmikowej Starostwa Krajowego. Na wstępie orkiestra wojewódzkiego zakładu wychowawczego w Antoniowie odegrała uwerturę triumfalną Wagnera. Zebranie zagaił prezes Stowarzyszenia p. **Bogdan Bederski** i poprosił na przewodniczącego protektora obchodu p. starostę krajowego **Ludwika Begalego.** P. starosta Begale, obejmując przewodnictwo, powitał przedstawicieli władz i gości, a następnie złożył życzenia w imieniu poznańskiego samorządu wojewódzkiego i zakończył przemówienie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, jej Prezydenta Mościckiego oraz Marszałka Piłsudskiego. W dalszym ciągu uchwalono — na wniosek p. Starosty Krajowego — wysłanie depesz hołdowniczych do p. **Prezydenta Rzeczypospolitej, Kardynała Prymasa Hlonda, p. Prezesa Rady Ministrów Marszałka Piłsudskiego i p. Ministra Spraw Wewnętrznych.** Również uchwalono rezolucję w sprawie nienaruszalności granic Polski, i odśpiewano rotę Konopnickiej. Z kolei nastąpiły przemówienia przedstawicieli władz i organizacyj. Pierwszy zabrał głos p. wojewoda **hr. Raczyński** jako reprezentant p. Ministra Spraw Wewnętrznych. Następnie składali życzenia pp. prezydent m. Poznania **Ratajski,** prezes Związku Okręgowego Urzędników Państw. Sam. i Kom. Inż. **Leszczyński,** Gen. Dyr. Krajowego Ubezpieczenia Ogniowego **Baranowski,** ks. prałat **Dr Janasik** z Rzymu, Marszałek Sejmiku Wojewódzkiego **Dr Banaszak,** moderator O. Jezuita **Konopiński,** prezes Związku Inwalidów **Stachecki,** prezes Związku Urzędników Krajowych na Pomorzu **Miązkowski,** dalej pp. **Hostyński, Gliniecki, Andrzejczak ze Środy,** a w końcu członek honorowy Stowarzyszenia p. wicestarosta **Dr Hubert.** Pozatem wpłynęły liczne telegramy i usprawiedliwienie od J. Em. Ks. Kardynała Prymasa **Dr Hlonda** oraz pp. Ministra Spraw Wewnętrznych Sławoj-Składkowskiego, Dyrektora Departamentu Korsaka, przewodn. Wydziału Wojewódzkiego Dr Trzcińskiego, gen. Dzierżanowskiego, rektora Kasznicy, dyr. Dalbora, Wojewody Śląskiego, Prezydenta M. Bydgoszczy, Prezydenta m. Gniezna itd.

Wyczerpujące sprawozdanie z 10-letniej działalności Stowarzyszenia przedłożył sekretarz Zgórecki. Referat na temat „O umiejętnem wyzyskiwaniu własnego umysłu" wygłosił p. St. Werc z Kościana. Następnie przewodniczący komisji weryfikacyjnej p. Józef Pawłowczak po stosownem przemówieniu wręczył dyplomy zasłużonym członkom Stowarzyszenia, a mianowicie pp. Antoniemu Maleckiemu, Stefanowi Sobocińskiemu i Stanisławowi Pytlińskiemu. Zebranie zakończono wspólnym śpiewem „Boże coś Polskę". Po zebraniu odbyło się zdjęcie fotograficzne uczestników obchodu.

Wieczorem odbyła się skromna zabawa dla członków i gości.

Z chwili.

Comberek w miodzie czyli uciesznа kuracja za 5 zł.

Sala sądowa, to doprawdy bardziej interesujący spektakl, niż najlepszy kabaret lub kino. — tam się dopiero widzi dramaty i tragifarsy, jakich nie wymyśli najgenjalniejszy autor.

Podam dla przykładu jedną taką historję, o której opowiadał mi jeden prawdziwy sędzia. Był on, co prawda, w niemałym kłopocie, gdy przyszło mu wydać wyrok. Chciał on bowiem koniecznie okazać się sprawiedliwym, jak sam Salomon. — Proszę się jednak nie śmiać, bo sprawa w sądzie, to rzecz zbyt poważna i nie na to ją przytaczam, aby ktoś tam sobie pozwalał na kpinki w obliczu dostojnej Temidy.

Treść tej sprawy sądowej jest następująca: Niejaka pani Balbina Comberek, gospodyni z Pełwsia Zwierzyniec, posiada własną pasiekę w ogródku i pracowicie gromadzi miód, składając go w dużym glinianym garnku. Ma na nieszczęście syna Jaśka, o dość nierozwiniętych zdolnościach umysłowych, odznaczającego się bardzo rozwiniętem łakomstwem. Ten Jasiek, to prawdziwe zmartwienie zapobiegliwej mamy. — Pasjami lubi miód, niczem mucha lub niedźwiedź. Daremnie chować przed nim ów miodopłynny garnek. Co pani gospodyni weń miodu naskłada, szelma Jasiek jakimś tam sposobem się do niego dobierze. Aż wreszcie przyszła kryska na Matyska i Jasiek został surowo ukarany za swe łakomstwo.

Zdarzyło się, że Jasiek przez ostatnie dwa tygodnie września tak się objerał śliwkami, że zapomniał o miodzie, dzięki czemu pani Comberek dokładała się pełnego garnka, a że się właśnie trafił dobry odbiorca, wielki engrosista Icek Kapkes, sprzedała mu na wagę całą zawartość garnka. Pozostało tam jeszcze coś niecoś na dnie. — Uradowana dobrą transakcją pani Comberkowa, postanowiła zrobić synalowi przyjemność i pozwoliła mu wylizać garnek, zachęcając go sama, by sobie tym razem nie żałował.

Jasiek nie dał się dwa razy prosić i zagłębił się w spożywanie miodu z takim zapałem, że zaczął go zgarniać nietylko łyżką i palcami, ale poprostu bezpośrednio językiem, pakując całą swą kołtuniastą głowę w przepastną gardziel olbrzymiego garnka.

Mama Comberek była właśnie zajęta rozwieszaniem mokrej bielizny w swym ogródku, zabawiając się jednocześnie rozmową z kumoszkami z sąsiedztwa, gdy nagle w izbie dał się słyszeć rozpaczliwy wrzask. Jednocześnie przerażonym oczom niewiast ukazał się niesamowity widok. Z domu wypadł ludzki tułów, mający ręce i nogi, ale bez głowy. Zamiast głowy tkwi na szyi aż do ramion ogromny, odwrócony dnem do góry garnek, z pod którego właśnie wychodziły owe rozpaczliwe wołania o pomoc.

Struchlała mama zrozumiała, co się stało. Jasiek tak dokumentnie wlazł do garnka, że nie mógł w żaden sposób wyjąć głowy z powrotem.

Mama wraz z kumoszkami skoczyły na pomoc. Nuż pomagać, kręcić garnkiem na wszystkie strony. Jeszcze gorzej! Jasiek drze się jeszcze bardziej, biega, jak opętany.

— Po doktora! Prędko po doktora! — krzyczy sąsiadka jedna i druga wśród panicznego strachu.

Zrobiło się migiem zbiegowisko, każdy doradzał co innego, tak, że mama, nie mogąc uratować głowy swego jedynaka, straciła i własną głowę.

Wreszcie jednak zjawił się zbawca. Był nim niejaki Felek Nabieracz, znany andrus zwierzyniecki, nazywany nie bez słuszności „frajerpompka".

— Po co masz pani chodzić do doktora — tłumaczy Felek na rozum zrozpaczonej Comberkowej. — Weźmie ci dwadzieścia złociszów za nic, jeszcze nawymyśla. Tu trzeba innego majstra.

— Ratujże go, ratuj! — łka spazmatycznie Comberkowa.

— A dasz pani na łapę pięć złotych?

— Dam, dam.

— No to jazda, ale z góry.

Felek zainkasował wypłacone drżącą ręką niewiasty pięć złotych i wziął się natychmiast do kuracji w oczach zgromadzonej już z całego Pólwsia ludności. Kuracja ta odbyła się w dość prosty sposób, coś niby, jak z owem jajkiem Kolumba. Oto Felek wziął gruby kij i gruchnął nim raz tylko jeden w garnek, który pękł od razu na drobne kawałki. Jasiek dostał przytem sam nieco po łbie, ale pozatem ukazał się całkiem zdrów, jedynie zabeczany ze strachu.

Natomiast w zrozpaczonej mamie dokonała się nagle niezwykła przemiana. Zamiast cieszyć się cudownem ocaleniem jedynaka, skoczyła z pięściami do zbawcy:

— A ty draniu jeden — wrzasła. — Stłukłeś mi garnek! Oddaj pieniądze i zapłać za garnek!

Oczywiście, że Felek Nabieracz zrobił perskie oko i ulotnił się wraz z dobrze zasłużonem honorarjum. Ale pani Comberkowa nie dała za wygrana i wytoczyła mu sprawę w sądzie.

Tak tedy sędzia znalazł się w niemałym kłopocie, nietylko z powodu niezwykłości sprawy, lecz i dlatego, że publika sądowa, rechocząc ze śmiechu nie pozwoliła mu skupić myśli.

Wreszcie rozsądził sprawę mądrze i sprawiedliwie, przyznając rację Felkowi „pompce". — [illegible] słusznie pięć złotych, bo taka była umowa. A [illegible] stłukł garnek, nie jego wina, skoro był to jedyny sposób ocalenia Jaśka z opresji.

Publiczność przyjęła ten wyrok z uznaniem, lecz zawzięta Comberkowa założyła apelację. — Ciekaw jestem dalszego przebiegu tej prawniczo niezwykle zawikłanej sprawy. L.

Domy dla urzędników.

MINISTERSTWO ROBÓT PUBLICZNYCH O SWEJ AKCJI BUDOWLANO — MIESZKANIOWEJ.

W jednym z ostatnich numerów „Monitora" opublikowało Ministerstwo Robót Publicznych obszerne enuncjacje na temat prowadzonej przez siebie akcji budowy domów mieszkalnych dla urzędników.

Akcję tę — czytamy w sprawozdaniu — prowadziła początkowo ówczesna sekcja odbudowy Ministerstwa Rz. P., której dziełem jest

jedno z największych osiedli

urzędniczych, a mianowicie w Brześciu nad Bugiem, składające się z kolonji prostych domów drewnianych, oraz z kolonji im. Narutowicza, posiadającej domy murowane.

Celem uzyskania w najkrótszym czasie poszczególnych mieszkań przy wciąż niewystarczających kredytach, obrano, zgodnie zresztą z panującym wówczas w całej Europie kierunkiem

typ domu jednorodzinnego.

Zastosowanie powyższego systemu w Warszawie umożliwiły będące w dyspozycji Ministerstwa Robót Publicznych dość rozległe tereny państwowe, położone na ówczesnych peryferjach miasta:

na Żoliborzu i Mokotowie,

gdzie w latach 1921—1925 powstały **dwie kolonje urzędnicze.**

Kolonja urzędnicza na Żoliborzu, położona obok później powstałego, bardziej rozbudowanego i uczęszczanego „Żoliborza Oficerskiego", posiada 27 bloków domów z ogródkami, zbliźnionych, względnie zszeregowanych, o 107 mieszkaniach, trzy, cztero i pięciopokojowych z kuchniami.

Kolonja mokotowska przedstawia 6 bloków zszeregowanych, jednorodzinnych domków z ogródkami. Bloki usytuowane zostały równolegle; każdy z nich posiada po 4 mieszkania pięciopokojowe z kuchniami i 7 mieszkań trzypokojowych z kuchniami. Domki są parterowe z mansardami.

Obydwie kolonje zamieszkują urzędnicy państwowi — bez względu na przynależność do tego, czy innego resortu.

W latach 1921/22 została wykonana gruntowna przebudowa starego gmachu, niegdyś mieszczącego więzienia przy ul. Rybaki, **na mieszkania dla urzędników Min. Rolnictwa i Dóbr Państwowych.** Charakterystycznem jest, że gdy na kategoryczne polecenie Konserwatora na m. st. Warszawę został obity z tynku i odczyszczony zabytkowy fryz kamienny z napisem, powracający z biura do domu szczęśliwi jego mieszkańcy mieli nielada niespodziankę, przeczytawszy:

„Ludziom złym od sądu miejsca przeznaczone".

Oczywiście Konserwator musiał ustąpić, **zezwalając napis przytynkować.** Powyższy budynek mieści 22 mieszkania jedno, dwu i czteropokojowe z kuchniami.

Zrozumiałem jest, że powyższa akcja, jakkolwiek stosunkowo bardzo wydatna, nie mogła zaspokoić w tym czasie zbyt szybko rosnących potrzeb. Nasunęła się więc myśl zastosowania tanich i szybko osiąganych prowizorjów, mianowicie **masowo i fabrycznie wyrabianych**

drewnianych domów dyktowych.

Kilka takich domków zostało sprowadzonych z wytwórni „Wojciechów" i ustawionych obok Kolonji Mokotowskiej.

Szczęściem dość wcześnie miało Ministerstwo Robót Publicznych możność ocenić małą celowość tych domów w praktyce i **zaniechało dalszych zamówień.**

W miarę zmieniających się warunków: wyczerpywania się wolnych terenów budowlanych, które wzrastają na wartości, pewnego nasycenia głodu mieszkaniowego, a tem samem możności przyjęcia spokojniejszego tempa akcji i t. p., przechodzi znaczną ewolucję typ mieszkania. **Domy jednorodzinne parterowe, czy jednopiętrowe i ich kolonje nie są nadal budowane, natomiast dom wielopiętrowy, zbiorowy uznany zostaje za najbardziej ekonomiczny i jedynie racjonalny.**

Równocześnie z opisanym przebiegiem akcji budowlano-mieszkaniowej w stolicy, odbywa się

budowa mieszkań dla urzędników państwowych w wielu miastach wojewódzkich i powiatowych.

Pierwsza kolonja powstaje w **Krakowie** w latach 1920/21. Składa się ona z **10 drewnianych budynków o łącznej kubaturze 16.500 m³,** wykonanych przez architekta Krzyżanowskiego, twórcę projektowanego obecnie gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej, ówczesnego Kierownika Odbudowy.

W roku 1922 przybywa **jeszcze jeden dom o kubaturze 3.700 m³. Obecnie wykonuje się w Krakowie budowę wielopiętrowego domu.**

W Lublinie powstała w roku 1923 kolonja 9 domów drewnianych tynkowanych o łącznej kubaturze 16.366 m³.

W roku 1924 powstają również w **Lublinie** dwa domy zbiorowe dla urzędników Izby Skarbowej o kubaturze 3.414 m³.

W tym czasie wybudowano dom dla urzędników skarbowych w **Łubartowie.** Obecnie buduje się w Lublinie dom trzypiętrowy.

W latach 1922—25 buduje Ministerstwo Robót Publicznych sukcesywnie dom barakowy o 2.400 m³, dom o 3.250 m³ i dom o 5.230 m³ w **Kielcach,** gdzie w roku 1928 rozpoczęto jeszcze jeden dom kosztem około 290.000 złotych.

W Toruniu w roku 1922 o 4.027 m³.

W **Tarnopolu** wykonano w roku 1921 5 domków drewnianych. W roku 1928 rozpoczęto wielopiętrowy dom kosztem około 700.000 zł. i oddano do użytku w roku ubiegłym.

W **Poznaniu** powstają trzy domy, stanowiące jeden zamknięty kompleks: w roku 1924 o 11.500 m³, w roku 1925 o 8.000 m³, i w roku 1926 o 2.300 m³.

W **Stanisławowie** powstała w roku 1926 kolonja z 9 drewnianych domów o łącznej kubaturze około 8.000 m³. W roku 1928 rozpoczęto wielopiętrowy dom kosztem około 800.000 zł. i oddano do użytku w roku ubiegłym.

Obecnie w budowie są

następujące budynki mieszkalne dla urzędników państwowych bez względu na przynależność do danego resortu:

W Warszawie (dom. na Żoliborzu), **Krakowie,** Lublinie, Nowogródku, Bielsku, Słonimie, Stołpcach, Wołożynie, Lidzie, Baranowiczach, Brasławiu, Głębokiem, Mołodecznie, Oszmianie, Brześciu nad Bugiem, Drohiczynie, Kobryniu, Pińsku, Łucku, Kowlu, Kostopolu, Równem, Drohobyczu, Rawie Ruskiej, Stanisławowie.

Na okres budżetowy 1931/32

przewiduje Ministerstwo Robót Publicznych budowę następujących nowych domów urzędniczych:

W Warszawie rozpoczęcie II. domu na Żoliborzu, Lublinie, Kielcach — rozpoczęcie 1 domu **Krakowie,** Lwowie — rozpoczęcie 1 domu. Dro

hobyczu, Rawie Ruskiej, Stanisławowie, Łucku, Równem, Kowlu, Włodzimierzu, Lubomlu, Horochowie, Kostopolu — budynek gospodarczy dla kolonji, Brześciu nad Bugiem, Pińsku, Drohiczynie, Sarnach — budynek gospodarczy dla kolonji, Kamieniu Koszyrskim, Nowogródku, Baranowiczach, Słonimie, Nieświeżu, Stołpcach, Wołożynie, Mołodecznie, Głębokiem.

Nasi przyjaciele

na fundusz prasowy złożyli:

Teofil Golik z Krakowa 1 zł., Feliks Wajda z Krakowa 2 zł., A. Rozkrut z Dąbrowej 50 gr., Józef Piniarz z Grodna 2 zł. 50 gr.

Pogłówne.

W dalszym ciągu wpłynęły do Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego, od dnia 10 kwietnia 1930 r. do dnia 31 sierpnia 1930 r., tytułem pogłównego, następujące kwoty:

PT. Starostwo Dąbrowa: zł. 26.—; Związek Sztygarów, Wieliczka: zł. 76.—; Miejski Urząd Pob., Opł. i Pod. Pośr., Kraków: zł. 460.—; Koło Emerytów, Łańcut: zł. 15.—; II. Urząd Skarb. Pod. i Opł. skarb., Kraków: zł. 16.—; Grono Prof. Gimn. Państwowego, Bochnia: zł. 38.—; Tow. Wzaj. Pomocy Urzędn. Gminy Krakowa zł. 300.—; Sąd Okręgowy Karny, Kraków zł. 8.—; Związek Oficerów W. P. w stanie sp., Kraków zł. 138.—; Związek Kontr. Skarb., Kraków zł. 32.—; Prokuratura Sądu Okręg., Kraków zł. 40.—; Prokuratura Sądu Okręg., Rzeszów zł. 9.—; Urząd Skarbowy, Chrzanów zł. 20.—; Funkcj. Państw. St. Ogierów, Drogomyśl zł. 140.—; Sąd Okręg. Cywilny, Kraków, zł. 68.—; Prokuratorzy i Urzędn. Prok. Sądu Okr., Wadowice zł. 16.—; Związek Urzędn. Kanc. Sądu Pow., Strzyżów zł. 16.—; Prokuratorja Generalna, Kraków zł. 12.—; Sąd Pow., Ropczyce zł. 8.50; Kasa Skarbowa, Brzesko zł. 14.—; Krak. Koło Woj. Inż. Miern., Kraków zł. 6.—; Funkcj. Sądu Pow., Żywiec zł. 34.—; Urząd Katastralny, Tarnów zł. 6.—; Sąd Powiatowy: Biała, Małopolska zł. 34.—; Krzeszowice zł. 18.—; Kalwarja zł. 6.—; Biecz zł. 14.—; Mszana Dolna zł. 28.—; Krościenko zł. 14.—; Mielec zł. 38.—; Cywilny, Kraków zł. 66.—; Kęty złotych 18.—; Głogów zł. 11.—; Tyczyn zł. 24.—; Tuchów zł. 16.—; Żmigród zł. 20.—.

WPP.: Wendeker zł. 4.—; Harmata W. zł. 2.—; Inż. Pietraszkiewicz zł. 4.—; Zarański Leon zł. 4.—; Łodyński Włodzimierz zł. 4.—; Inż. Gerhardt F. złotych 2.—; Kuzak Adam zł. 4.—; Inż. Mayer Fr. zł. 2.—; Jasiński Antoni zł. 2.—; Weinar zł 2.—; Urbanek zł. 2.—; Gtiffel zł. 2.—; Cynarski zł. 0.50; Wetscherek G. zł. 4.—; Skorupski W. zł. 4.—; Głód Aleksander zł. 2.—; Berger Leon zł. 2.—; Koczorowski zł. 4.—; Pietrzycka zł. 2.—; Dr. B. Golik złotych 2.—; Niezgoda Michał zł. 4.50; Sikorski Jan zł. 2.—; Pytel zł. 2.—; Saldman M. zł. 2.—; Majcherek zł. 2.—; Irla zł. 0.50; Karyoszy zł. 2.—; Kubiński zł. 2.—; Lewicka A. zł. 2.—.

Diarjusz

od 12 do 30 września.

12 września wydany został dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, rozszerzający kary za nadużycia wyborcze urzędników na ogół obywateli.

*

14 września odbyły się w wielu miastach zgromadzenia Centrolewu. W Warszawie doszło do krwawych zajść w Alejach Ujazdowskich.

*

14 września wybory do rady państwa Rzeszy niemieckiej dały nieoczekiwany sukces partji socjalno-narodowej, t. zw. Hitlerowcom. Wyniki wyborów wywołały olbrzymią sensację w Europie z powodu obaw o zwycięstwo idei odwetowych i przeciwtraktatowych w Niemczech.

*

15 września obchodzono w Anglji stulecie uruchomienia pierwszej w świecie linji kolejowej na przestrzeni Manchester — Liverpool.

*

16 września Zgromadzenie Ligi Narodów uchwaliło rezolucję w sprawie projektu Brianda o Paneuropie, w wyniku której projekt ten będzie rozpatrywany nadal na terenie Ligi Narodów.

*

20 września otworzono w Krakowie „Konferencję Dunajową" przy udziale przedstawicieli państw, zainteresowanych gospodarczo w żegludze na Dunaju.

*

21 września wyruszyła ze Lwowa nadzwyczajna ekspedycja policyjna do powiatów we Wschodniej Małopolsce w celu położenia kresu ustawicznym aktom sabotażowym bojówek ukraińskich.

*

22 września zwalczany przez Polskę niemiecki wniosek o zmianę procedury w sprawach mniejszości narodowych w łonie Ligi Narodów upadł jednomyślnością głosów przedstawicieli innych państw.

*

28 września Prymas Polski Kardynał dr. August Hlond obchodził w Przemyślu 25 letni jubileusz kapłaństwa.

*

Dogodne urządzenie dla podróżnych.

Polski Związek emerytów kolejowych w Krakowie urządził za zezwoleniem Dyrekcji Kolejowej w hali przyjazdowej przy wyjściu biuro ekspedycji bagażów, przesyłek ekspresowych i pospiesznych.

Każdy przyjeżdżający ma sposobność oddać w biurze walizkę względnie recepis nadawczy, a w przeciągu krótkiego czasu otrzyma rzeczy w swoim mieszkaniu.

Również i przy wyjeździe z Krakowa wystarczy uwiadomić biuro spedycji telefonem (Nr. 113.09), a bagaże zostaną zabrane z mieszkania i nadane.

Opłata od sztuki do wagi 100 kg. wynosi tylko zł. 1.20, wobec czego wszelkie przykrości i kłopoty podróżujących połączone z transportem bagażów zostały raz na zawsze usunięte.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr Józef Warchałowski.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Ferka.